

DWA WESELA I POGRZEB ...

Rozpoczęcie działalności Zespołu Folklorystycznego w Sierpcu, oraz o jego powstaniu można przeczytać w książce „*Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*” /str. 541/ oraz w książce Leopolda Zwierzchowskiego „*Szczęściarz*” str. 126 z 1977r. rozdział „*Sierpecka Kołomyjka*” napisanej w Sydney w Australii, dedykowanej „*Rodakom z Sierpca książkę tę poświęcam*”. Jeden z rozdziałów autor poświęcił swojemu przyjacielowi p. Józefowi Mroczyńskiemu, z którym łączyły go osobiste wspólne przeżycia wojenne, a o dalszym jego powojennym życiu i działalności artystycznej dowiedział się od niego z opowiadania, po wielu latach, podczas koleżeńkiego spotkania.

W obu tych przypadkach zawarte informacje o powstaniu zespołu i jego twórcach i osiągnięciach są jednostronne i nie odpowiadają prawdzie. Autor nie pokusił się o zweryfikowanie wysłuchanej gorzkiej opowieści p. Józefa Mroczyńskiego chociażby od żyjących członków zespołu, świadków tamtych zdarzeń czy twórcy wszystkich sukcesów zespołu, niestrudzonego entuzjasty i miłośnika folkloru p. Wacława Milke. Powstał więc obraz o działalności zespołu widziany oczyma jednej osoby, bardzo rozgoryczonej a jednocześnie niedocenionej.

Myśl o powstaniu zespołu artystycznego przy Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Sierpcu zrodziła się w Zarządzie i kierownictwie Powiatowej Rady Związków Zawodowych, wkrótce po powstaniu Spółdzielni, a wynikało to ze statutu spółdzielni, która zobowiązana była do prowadzenia na swoim terenie działalności kulturalnej. Datę, kiedy zapadła decyzja o utworzeniu zespołu artystycznego trudno mi dziś precyzyjnie ustalić. Czas zatarł ślady po wspomnieniach koleżanek i kolegów, z którymi razem byłem w zespole w latach 1958-1964. Pamiętam natomiast jak przebiegała rekrutacja, o której przy różnych okazjach powtarzali członkowie zespołu – pracownica PZGS-u m.in. Aldona Jagodzińska.

Pracownicy zatrudnieni w biurze PZGS-u, oprócz swoich normalnych obowiązków służbowych, mieli dodatkowy obowiązek wyjeżdżać w teren do podległych Gminnych Spółdzielni w sprawach nadzoru organizacyjnego i kontroli prawidłowej działalności handlowej. Te wyjazdy były dość uciążliwe zwłaszcza w okresie zimowym. Tak więc, każdy kto zapisał się do powstającego zespołu i zobowiązał się do uczęszczania na próby będzie zwolniony od wyjazdów w teren. To była wielka szansa dla wszystkich pracowników, nawet dla tych, którzy nie mieli dobrego słuchu.

Po pierwszych przesłuchaniach przeprowadzonych przez p. Józefa Mroczyńskiego, który w całe to

przedsięwzięcie włożył bardzo dużo trudu, kilka osób musiało jednak zrezygnować z przynależności do zespołu-chóru. Mimo tych trudności chór zaczął pracować i występować w różnych gminach powiatu sierpeckiego zapraszany na uroczyste akademie zorganizowane z okazji Walnego Zebrania Członków i podsumowania działalności handlowej spółdzielni. Wyjazdy zespołu z Sierpca były najczęściej w pierwszym kwartale każdego roku i w dodatku samochodem ciężarowym, tylko pod plandeką, gdzie między koszami ze strobami, opatuleni w koce siedzieli członkowie zespołu. Występy zespołu w środowisku wiejskim zwłaszcza pieśni ludowe i przyśpiewki były bardzo mile przyjmowane przez miejscową społeczność.

Z czasem okazało się, że jest to za mała grupa do prowadzenia wielogłosowego chóru. Podjęto decyzję aby rozszerzyć zespół o pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców i chętnych osób z innych sierpeckich zakładów pracy by wzmocnić poszczególne głosy.

Tak też się stało. Zespół liczył już kilkadziesiąt osób razem z kilkusobową orkiestrą. Chór prowadził p. Józef Mroczyński. Kontynuowano uczenie pieśni ludowych, korzystając z różnych istniejących już opracowań, jak również piosenkę „pyk, pyk, pyk z fajeczki” z repertuaru zespołu „Śląsk”, którą śpiewał p. Kozłowski, a trzy dziewczyny na głosy śpiewały „mały miś...”.

Chór pod dyktando p. Józefa Mroczyńskiego zaczął występować na estradzie Sierpeckiego Domu Kultury, ale już w nazwie zespołu pojawia się słowo „międzyspółdzielczy.” Osobą odpowiedzialną za sprawy organizacyjne był p. Sławek Samborski z PSS.

c.d. str. 48



Migawka z „X Wieczoru Poezji” w Starym Młynie. Liczna widownia uważnie wsłuchiwała się w prezentowane teksty.